

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

PIOTR FILIPKOWSKI
Instytut Filozofii i Socjologii PAN

ARCHIWIZACJA, REANALIZA, REWIZYTA
O NOWYCH POJĘCIACH I NOWYCH PODEJŚCIACH
W BADANIACH JAKOŚCIOWYCH*

PRZYKŁADY Z PRZESZŁOŚCI

Zacznę od zestawienia obok siebie w jednym miejscu kilku przykładów praktyk dokumentacyjnych i badawczych, które pochodzą z innego czasu, miejsca, z różnych dyscyplin, a nawet z innych obszarów aktywności ludzkiej czy pól społecznych — choć można je wszystkie zaliczyć, sięgając po kategorie Pierre’a Bourdieu, do tego samego pola produkcji kulturowej, a ściślej do jego artystycznego oraz naukowego fragmentu.

Pierwsze przykłady będą najbardziej dosłownie obrazowe, bo filmowe. Marcel Łoziński, jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich reżyserów-dokumentalistów, w roku 1974 nakręcił film *Wizyta*. Zgodnie z tytułem jest to filmowy zapis dziennikarskiej wizyty u pani Urszuli Flis — nietypowej rolniczki, która żyje jednocześnie w dwóch odrębnych światach. Samodzielnie prowadzi gospodarstwo, utrzymuje dom, opiekuje się matką — to jeden świat. Drugim jej światem jest literatura i sztuka, przede wszystkim teatr, bohaterowie literaccy, adaptacje sceniczne wybitnych utworów. Bohaterka żyje w tym

Adres do korespondencji: filipkowski@ifispan.waw.pl

* Ten tekst — jak niektóre inne teksty dotyczące archiwizacji i ponownej analizy danych jakościowych zamieszczone w tym numerze „Kultury i Społeczeństwa” — powstał w ramach dwóch projektów badawczych finansowanych przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki: „Badania «rozumiejące» stylu życia profesora Andrzeja Sicińskiego: digitalizacja — archiwizacja — rewizyta metodologiczna. Pilotażowy projekt Archiwum Danych Jakościowych przy IFiS PAN” (0072/FNiTP/H11/80/2011) oraz „Archiwum Danych Jakościowych przy IFiS PAN” (0027/NPRH2/H11/81/2012).

pierwszym świecie, ale żyje tym drugim. Film pokazuje napięcie między tymi światami, a nawet je zaostża. Pokazuje także sam proces dokumentowania tej niecodziennej postaci. I — niejako na trzecim planie, ledwo zarysowanym — sam proces filmowania.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych reżyser wraca z kamerą do swojej bohaterki. Zastaje ją w tym samym domu i jakby w tym samym życiu (choć już bez chorej matki, która tymczasem zmarła), zanurzonym w tych samych, co ćwierć wieku wcześniej, dwóch równoległych, oddzielnych światach. Powstaje drugi film — *Żeby nie bolało*¹ (zwróćmy uwagę na wolte w tytule filmu), trzykrotnie dłuższy od pierwszego. Ten film znów jest o życiu Urszuli Flis, ale jest też znów — jeszcze bardziej niż pierwszy — o zapisywaniu tego życia, o jego dokumentowaniu i filmowym przedstawianiu. Zaczyna się przywołaniem pierwszej wizyty — niemal cały materiał *Wizyty* zostaje zacytowany, dochodzą jeszcze, zupełnie kluczowe tutaj, zdjęcia z planu filmowego, które nie pozostawiają wątpliwości, że to przede wszystkim film o robieniu filmu. A właściwie więcej — o możliwości i granicach, także etycznych, dokumentowania, badania, przedstawiania czyjegoś życia. Nie tylko filmowego, bo na ogólniejszym poziomie ten film znakomicie można odnieść także do innych, badawczych zbliżeń do cudzego życia — antropologicznych czy socjologicznych².

Inny, bardziej współczesny przykład filmowego powrotu znajdziemy w dokumencie *Moja ulica* Marcina Latały z 2008 roku. Reżyser przez kilka lat towarzyszy związanej z fabryką Poznańskiego (i jej następcami: zakładami im. Juliana Marchlewskiego, Poltex-em, a nawet Centrum Handlowym Manufaktura, gdzie przez moment pracuje jako parkingowy jeden z bohaterów) wielopokoleniowej łódzkiej rodzinie robotniczej, która po upadku przemysłu włókienniczego doznaje głębokiej deprywacji i społecznego wykluczenia. Zaznaczone wyraźnie odstępstwa między kolejnymi filmowymi powrotami — pierwsze zdjęcia zarejestrowano w roku 2003, ostatnie w 2008 — wydobywają dramatyczne pogłębienie się tych procesów, ich fatalistyczną siłę, która miazdży indywidualne strategie zaradcze. Tylko nielicznym członkom rodziny, i tylko prowizorycznie, jak się wydaje, udaje się tym przemożnym siłom przeciwstawić. Ostatni powrót z kamerą — jeszcze wyraźniej oddalony w czasie od pozostałych — rejestruje zupełnie nową sytuację: nie żyje główny bohater. Pytania o dalsze losy pozostałych członków tej rodziny — w tym najmłodszych, urodzonych w trakcie powstawania dokumentu — pozostają dramatycznie otwarte.

¹ Film *Żeby nie bolało* dostępny jest w całości na stronie internetowej Narodowego Instytutu Audiowizualnego (pod adresem: <http://ninateka.pl/film/zeby-nie-bolalo-marcel-lozinski>).

² Do obu filmów Łozińskiego powraca Małgorzata Mazurek w swoim tekście o rewizycie etnograficznej zamieszczonym w tym numerze „Kultury i Społeczeństwa”. Charakterystyczne, że na ten sam filmowy trop wpadliśmy niezależnie od siebie podczas pisania swoich tekstów — chociaż wcześniej rozmawialiśmy o nich.

Kolejny przykład badawczej rewizyty pochodzi już z pola *stricte* naukowego, choć poza nie wykracza. W roku 1979 amerykański psychiatra Dori Laub wraz z grupą kolegów, badaczy z Uniwersytetu Yale (był wśród nich m.in. Geoffrey Hartman — wybitny badacz literatury, przedstawiciel tzw. szkoły dekonstrukcji z Yale) zainicjował tam Fortunoff Video Archive for Holocaust Testimonies. Jest to dzisiaj, niemal czterdzieści lat od powstania, jedno z największych, a przede wszystkim najważniejszych archiwów gromadzących filmowe świadectwa Żydów ocalałych z Zagłady. Same świadectwa też są wyjątkowe. Nie tylko z powodu, oczywistego, doświadczeń, które są treścią zarejestrowanych tam historii, ale także ze względu na przyjętą i konsekwentnie stosowaną metodologię prowadzenia wywiadów i technikę ich filmowania. Choć tymczasem zrealizowano wiele projektów historii mówionej z ocalałymi i świadkami Zagłady (i wojny w ogóle), świadectwa zgromadzone w Yale nie straciły swej wyjątkowości.

Po dwudziestu pięciu latach od powołania Fortunoff Video Archive for Holocaust Testimonies jego inicjator, Dori Laub, postanowił wrócić do swoich pierwszych rozmówców i raz jeszcze poprosić ich o opowiedzenie biografii — od przedwojennego dzieciństwa, przez doświadczenia wojenne, Zagładę i kilkadziesiąt lat życia w Stanach Zjednoczonych z bagażem takich doświadczeń. Zrealizował to zamierzenie w ramach dużego międzynarodowego projektu badawczego: International Slave- and Forced Labour Documentation Project³, prowadzonego przez Alexandra von Plato, jednego z pionierów niemieckiej i europejskiej *oral history*.

Wynikiem tej dokumentacyjnej i badawczej re-wizyty była porównawcza analiza wywiadów narracyjnych z tymi samymi osobami, prowadzonych przez tę samą osobę, w podobny sposób, w odstępnie ćwierćwiecza. Można pewnie powiedzieć, że to zaawansowana, akademicka odmiana znanej zabawy z dzieciństwa (mojego, a pewnie też wielu czytelników tego tekstu) w znajdowanie szczegółów, którymi różnią się dwa zestawione obok siebie obrazki. Istotnie na tym opiera się ten pomysł badawczy. Jednak obserwacje i interpretacje tego, co trwałe i niezmiennie mimo upływu czasu, oraz tego, co inne albo nowe w opowieściach o „tym samym”, a także przyglądanie się samemu sobie, sposobowi zadawania pytań i reagowania na odpowiedzi udzielane „wtedy i teraz” — to wszystko wnosi wiele do rozumienia historyczności świadectwa mówionego, rozpoznania relacji między wewnętrzną prawdą traumatycznego doświadczenia a zmiennością kontekstu biograficznego, społecznego, kulturowego — w tym przede wszystkim językowego — w jakim to doświadczenie jest wyrażane. To bez wątpienia ważne badania dla studiów nad pamięcią — i autobiograficzną,

³ Nie omawiam tu szerzej wyników tych badań, bo zrobiłem to niedawno w innym miejscu (Filipkowski 2013). Tam też bardziej szczegółowo przedstawiam historię powstania Fortunoff Video Archive for Holocaust Testimonies i jego znaczenie dla badań *oral history* dotyczących wojny i Zagłady.

i zbiorową — oraz ciągle trudnych do jednoznacznego rozpoznania związków jednej z drugą.

Nie bez przyczyny nazwałem przedsięwzięcie Dori Lauba dokumentacyjnym i badawczym, choć zakres tego drugiego określenia z powodzeniem może obejmować to pierwsze. Chciałem jednak podkreślić, że podobnie jak tamte nagrania z roku 1979, tak samo te później zarejestrowane wywiady zostały opracowane, trafiły do archiwum i są dostępne do dalszych badań⁴ — także prowadzonych przez innych badaczy i inaczej ukierunkowanych.

Czwarty z tych sygnalnych przykładów jest najnowszy i najbliższy — bo socjologiczny i miejscowy, by tak rzec. W nieodległym pamięcioznawczym numerze „Kultury i Społeczeństwa” (3/2014) Kaja Kaźmierska powraca do jednego z wywiadów biograficzno-narracyjnych zarejestrowanych przez siebie przed dwudziestu laty w projekcie „Biografia a tożsamość narodowa”. Nie jest to wywiad zagubiony, a teraz szczęśliwie odnaleziony, lecz jeden z tych, które były podstawą prowadzonych wtedy analiz. Sam projekt także trudno uznać za zapomniany, bo należy do kanonu polskiej socjologii jakościowej — zwłaszcza w jej biograficznej odmianie. Wypracowane wówczas kategorie analityczne są też nadal z powodzeniem stosowane w analizach wywiadów biograficzno-narracyjnych, zwłaszcza z przedstawicielami najstarszego pokolenia, które doświadczyło wojny. Autorce nie chodzi więc o proste przypomnienie tamtych badań sprzed lat czy jednego z wywiadów zarejestrowanych przy tamtej okazji, lecz o coś innego. O co zatem?

Najkrócej mówiąc, mamy do czynienia z ponowną analizą własnego materiału badawczego (w sensie ścisłym własnego, bo wywiad z panią Emilią nagrywała sama autorka, a nie inny uczestnik tamtego zespołu badawczego), która służy z jednej strony wydobyciu jednostkowego — choć w pewnym stopniu typowego — doświadczenia wojennego oraz sposobu jego biograficznego i narracyjnego „przepracowania”. Można powiedzieć, że jest to cel badawczy sam w sobie. Z drugiej strony — ta ponowna analiza służy empirycznemu ugruntowaniu argumentów polemicznych przeciwko zbyt pospiesznemu i jednostronnemu, zdaniem autorki, włączeniu socjologicznych badań biograficznych do badań nad pamięcią zbiorową — przynajmniej w ich dominującym współczesnym ujęciu (Kaźmierska 2014, s. 76–77; Kończal, Wawrzyniak 2011; Filipkowski 2014). Mamy więc nowe, a na pewno zaktualizowane odczytanie starych „danych”, służące ostatecznie wykrystalizowaniu i wzmocnieniu własnego stanowiska teoretycznego autorki. Niejako przy okazji tego powrotu otrzymujemy zwięzłe omówienie stanowiska Fritza Schütze, ciągle jednego z najważniejszych teoretyków współczesnych socjologicznych badań biograficznych, w tej zasad-

⁴ Strona internetowa archiwum: www.zwangsarbeit-archiv.de, gdzie po zarejestrowaniu i uzyskaniu uprawnień użytkownika można uzyskać dostęp do wszystkich nagrań audio i wideo zarejestrowanych w tym projekcie oraz towarzyszących im informacji kontekstowych.

niczej sprawie: w sprawie miejsca i statusu kategorii doświadczenia w narracji autobiograficznej⁵.

I wreszcie przykład piąty, ostatni w tym zestawieniu. Bez wątpienia do najbardziej znanych badań empirycznych brytyjskiej socjologii drugiej połowy XX wieku — badań nadal przywoływanych nie tylko w kontekstach historyczno-dydaktycznych, ale także badawczych (np. Domański 2012; Savage 2005b) — należy przedsięwzięcie Johna Goldthorpe'a i jego zespołu, znane pod utrwaloną w tytułach wielu ich prac nazwą *The Affluent Worker* (Goldthorpe, Lockwood 1963; Goldthorpe i in. 1968). Na podstawie analizy 229 podwójnych (pierwszą rozmowę prowadzono w miejscu pracy, drugą w domu, w obecności rodziny) wywiadów kwestionariuszowych zawierających też część otwartą, przeprowadzonych z robotnikami-mężczyznami z trzech zakładów przemysłowych w podlondyńskim Luton — mieście przeżywającym wówczas boom gospodarczy — autorzy bronili tezy o mocnym trwaniu porządku klasowego w Wielkiej Brytanii, mimo zmian w poziomie dochodów i rosnących możliwości konsumpcyjnych elity robotników. W ogólniejszym teoretycznym planie była to obrona perspektywy strukturalnej w analizach uwarstwienia społecznego i „świadomości klasowej” przed zyskującą już wtedy popularność perspektywę kulturową, skoncentrowaną na wzorach konsumpcji (najszerzej rozumianej) i stylach życia, a nie na „twardej” przynależności do grupy społeczno-zawodowej. Materiał badawczy zebrany przez zespół Goldthorpe'a szczęśliwie nie uległ rozproszeniu i po kilku dekadach od powstania został opracowany, zarchiwizowany i udostępniony w archiwum danych jakościowych Qualidata na Uniwersytecie w Essex, będącym częścią ogólnobrytyjskiego UK Data Archive (Filipkowski 2005; Karkowska 2015).

Jednym z naukowców, którzy zainteresowali się danymi z tamtych klasycznych badań, był Mike Savage, o pokolenie młodszy od Goldthorpe'a badacz struktury społecznej Wielkiej Brytanii (Savage 2005a, 2005b). Savage przeczytał uważnie zebrany w latach sześćdziesiątych materiał badawczy, niejako od nowa — to znaczy odłożywszy na bok kategoryzacje przyjęte w pierwotnym badaniu, zastosowane wtedy modele kodowania, porządkowania i uogólniania zgromadzonych danych. Celem nie było wykazanie „błędów” popełnionych przez Goldthorpe'a i jego zespół, lecz odejście od modelu dedukcyjnego, jaki wówczas zastosowano podczas analizy zebranego materiału, na rzecz podejścia indukcyjnego, w którym kategorie interpretacyjne zostają wyprowadzone z uważnej lektury wypowiedzi rozmówców zawartych w części otwartej kwestionariusza, a nie narzucone z góry przez badacza. Ta wnikliwa re-analiza Savage'a (autor używa zamiennie terminów *re-study* oraz *revisit*) zasługiwałaby z pewnością na osobne omówienie, na które tu nie ma miejsca. Wystarczy może powiedzieć, że jej podstawowe rozpoznanie jest takie, iż autorzy bada-

⁵ Interesującym głosem w tej sprawie jest niedawny artykuł Piotra Kulasa (2014).

nia z lat sześćdziesiątych — przyjąwszy kategorie z innych badań na bardzo wstępnym etapie analiz — właściwie przeoczyli to, co zebrali w otwartych punktach swoich kwestionariuszy (oprócz pytań otwartych były tam „protokoły rozbieżności” między małżonkami, co do ich deklaracji przynależności klasowej). Savage obrazuje to następującym zestawieniem: w swobodniejszej części kwestionariuszy oraz w dodatkowych komentarzach respondenci zawarli wypowiedzi o łącznej liczbie słów wynoszącej około 250 000 (co dawałoby około 750 znormalizowanych stron tekstu!). A to oznacza, że *Affluent Worker Study* było, niejako przy okazji, największym brytyjskim badaniem jakościowym poświęconym świadomości i tożsamości klasowej. A ściślej — że zabrano wówczas największy korpus danych jakościowych na ten temat. Tymczasem w publikacji wieńczącej projekt tej jakościowej części materiału badawczego autorzy poświęcają zaledwie osiem stron tekstu. Zdaniem Mike’a Savage’a stało się tak dlatego, że starania o formalną spójność i „czystość” analiz oraz jasność i wyrazistość socjologicznego uogólnienia (a także szukanie mocnych argumentów na rzecz tezy o klasowym przypisaniu brytyjskich robotników mimo pozorów ich „zburzązajnienia”) spowodowały redukcję złożonego i trudnego do objęcia materiału narracyjnego do kilku prostych, z góry założonych kategorii czy wręcz typów idealnych.

Savage podejmuje własną analizę tych danych jakościowych — przytaczając wiele fragmentów wypowiedzi respondentów, wyprowadza z nich zupełnie odmienne kategorie analityczne i typologie. W konkluzji dochodzi do stwierdzenia, że choć wiele ustaleń zespołu Goldthorpe’a znajduje potwierdzenie, to rozpoznania dotyczące świadomości klasowej nie dają się obronić na podstawie zebranych wtedy danych. W nich bowiem najczęściej powracającą kategorią autoidentyfikacji robotników jest kategoria „zwykłego człowieka” — przeciwstawianego osobom z klasy wyższej i „snobom”. Bez jej uwzględnienia nie sposób poprawnie zinterpretować zebranych danych. Chyba że, jak w pierwotnym badaniu, wtłoczy się je do gotowego schematu.

Ten tekst, jak i całe przedsięwzięcie badawcze Savage’a, może sprawiać wrażenie kolejnej potyczki w od dawna toczonym sporze między „twardym” i „miękkim” paradygmatem w socjologii. Sporze, który niewiele nowego, jak się zdaje, wnosi i mało już kogo obchodzi. To jednak pozór, bo autor nie próbuje nas wcale przekonać, że badania „jakościowe” są z zasady lepsze od „ilościowych”. Sam łączy z powodzeniem jedno i drugie, choć jest także autorem piszącym o kryzysie współczesnej socjologii empirycznej („jednej” i „drugiej”) (Burrows, Savage 2007).

Przerywam w tym miejscu ten krótki przegląd dokumentacyjnych i badawczych powrotów i rewizyt. Przykłady można mnożyć, pewnie niejedyn czytelnik zna inne, może bardziej wyraziste przypadki — być może nawet z własnego doświadczenia. Przykładów, które tu przytaczam, nie poddaję wnikliwej analizie, nie staram się też zarysować żadnej ich typologii. Tu, na starcie, zależy mi jedynie na pokazaniu, że dyskusja o archiwizacji danych jakościowych oraz rewizy-

tach i reanalizach badawczych, które taka archiwizacja ułatwia albo umożliwia, może dotyczyć zupełnie zasadniczych kwestii metodologicznych i teoretycznych — a nie tylko technicznych, etycznych czy prawnych, do których bywa nieraz zawężana i z którymi najczęściej się kojarzy. Nie znaczy to, rzecz jasna, że te ostatnie nie są istotne — bez ich rozstrzygnięcia nie sposób w ogóle pójść dalej. W tym tekście zakładam jednak, że ten pierwszy, podstawowy krok jest wykonalny. Został zresztą wykonany, bo w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN uruchomiliśmy niedawno Archiwum Danych Jakościowych (ADJ)⁶.

Nie oznacza to, że zamknęliśmy dyskusję nad przyjętymi rozwiązaniami praktycznymi czy prawnymi albo że rozstrzygnęliśmy wszystkie wątpliwości etyczne. Tutaj jednak nie o nich chcę mówić, ale o sprawach bardziej, jak myślę, podstawowych. Zaproponowane na wstępie przykłady rewizyt, reinterpretacji czy ponownych analiz ku nim właśnie kierują, mam nadzieję, socjologiczną czy antropologiczną wyobraźnię czytelnika — albo po prostu jego badawczą wrażliwość i uważność. Nie przypadkiem też jednak najwięcej miejsca poświęciłem powrotowi do danych z klasycznych badań „The affluent worker” Goldthorpe’a, zarchiwizowanych w brytyjskim Qualidata. Ten przykład wyraźnie odbiega od pozostałych, bo też powtórna analiza Savage’a jest ze wszystkich tutaj przywołanych najbardziej teoretycznie i metodologicznie ugruntowana. Między innymi dlatego, że odbywa się w ramach instytucjonalnych — autor wykorzystuje dane opisane, uporządkowane, zarchiwizowane i w otwarty sposób udostępniane do dalszych analiz.

Na koniec tego wstępu jeszcze ważne dopowiedzenie terminologiczne. Kategorie reanalizy, a jeszcze bardziej rewizyty, których w tym tekście wielokrotnie używam, mogą razić językowych purystów. Zwłaszcza rewizyta ma przecież utrwalone znaczenie w potocznym języku i wiąże się z zamianą ról — odwiedzanego i odwiedzającego. W przypadkach rewizyt, o których tu mówię, do takiej zamiany ról przecież nie dochodzi. Jeśli w ogóle następuje spotkanie badacza z badanymi, to nie jest to po prostu (albo jest bardzo rzadko) ponowna wizyta w dosłownym sensie. Po obu stronach tej relacji mogą być już przecież zupełnie inni ludzie. W jeszcze innych sytuacjach „wizytowane” są tylko dane. Jednak wspólny termin określający te różne praktyki badawcze — źródłowo przecież pokrewne — jest chyba potrzebny. Chociaż określenie „rewizyta” narusza językowy usus⁷ i może sprawiać wrażenie kalki językowej z angielskiego — proponuję przy nim roboczo pozostać. Ten termin pozwala bowiem sprawnie, jak sądzę, komunikować się w opisywanych tu sprawach, nie wymuszając potrzeby tworzenia jakichś mocnych definicji czy zwodzących neologizmów.

⁶ Archiwum ma obecnie status projektu badawczego finansowego przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki (nr grantu 0027/NPRH2/H11/81/2012).

⁷ Nie jest to chyba naruszenie poważne, skoro tytuł *Rewizyta* — dokładnie w takim, jak proponowane tutaj znaczeniu — jednemu ze swoich stosunkowo niedawnych filmów nadał Krzysztof Zanussi.

INSPIRACJE ETNOGRAFICZNE

Czytelnika związanego — albo chociaż obeznanego — z tradycją antropologii zaskakiwać może, że spośród powyższych impresyjnych przykładów rewizyt badawczych nie znalazł się żaden, który pochodziłby z badań etnograficznych. A przecież powroty w „teren” — już kiedyś przebadany i opisany — należą do stałych praktyk badawczych tej dyscypliny, jeśli nie do antropologicznego kanonu. Także w polskiej etnografii nie brakuje przykładów wielokrotnych badań tego samego terenu. Jednym z najnowszych może być przedsięwzięcie badawcze Michała Łuczewskiego, który „wrócił” do wsi Żmiąca w Beskidzie Wyspowym, by tam szukać etnograficznej empirii do budowania swojej socjologii narodu (Łuczewski 2012). „Wrócił” to znaczy pojechał w teren już kiedyś poddany solidnej etnograficznej eksploracji. O Żmiącej mówi się bowiem, że to najdłużej badana wieś w polskich naukach społecznych. Jej badania są niemal tak stare jak te nauki. Pierwsza monografia Żmiącej autorstwa Franciszka Bujaka została opublikowana w roku 1903, kolejna, Zbigniewa Wierzbickiego — w roku 1963. Michał Łuczewski zachował więc, w przybliżeniu, półwieczny rytm tych etnograficznych rewizyt, nawet jeśli jego książka nie ma być tylko kolejną monografią terenową tej niewielkiej wsi, lecz historią Polski opowiedzianą z tej lokalnej perspektywy.

To przykład nowy i najbardziej wyrazisty, ale nie jedyny. Izabella Bukraba-Rylska, dokonując przeglądu etnograficznych i socjologicznych monografii „terytorialnych”, od monumentalnej pracy etnograficznej Oskara Kolberga po książkę Wojciecha Łukowskiego (2002), daje jeszcze inne przykłady takich badawczych powrotów po latach. Przedstawia je jako rozwiązanie problemu statyczności ujęć monograficznych (innym, nierozłącznym, sposobem jest włączenie do monografii archiwalnych badań historycznych). Tych przykładów monograficznych badań diachronicznych jest zaskakująco niewiele w porównaniu z liczbą studiów synchronicznych, „jednorazowych”. Autorka wymienia właściwie tylko trzy takie przypadki (Bukraba-Rylska 2007, s. 507–509). Jeden to przywołane wcześniej monografie Żmiącej, drugi to dwie prace poświęcone Maszkienicom, rodzinnej wsi Franciszka Bujaka. Badał je dwukrotnie w odstępie dziesięciu lat, poświęcając każdej z tych rewizyt — w wymiarze biograficznym już pierwsze badanie było przecież swoistą rewizytą — osobną pracę (Bujak 1901, 1914). Trzeci, ostatni przykład to etnograficzne badania Zofii Zawistowicz-Adamskiej we wsi Zaborów, zrealizowane w latach 1937–1938, których pełne monograficzne opracowanie przerwała wojna. Opublikowana po wojnie książka (przed publikacją autorka wróciła do Zaborowa, by konsultować z mieszkańcami fragmenty maszynopisu!) nie jest klasyczną monografią, lecz przede wszystkim wnikliwym zapisem badawczego doświadczenia antropologa (Zawistowicz-Adamska 1948), porównywanym nawet do słynnego *Smutku tropików* Claude’a Lévi-Straussa (Bukraba-Rylska 2007, s. 507; por. Kafar 2007). Po niemal czterdziestu latach od tamtych badań do Zaborowa wróciła Maria Wie-

ruszewska, uczennica Zofii Zawistowicz-Adamskiej. Efektem tej etnograficznej rewizyty była monografia oparta na własnej pracy terenowej, wykorzystująca także materiał zgromadzony przez poprzedniczkę (Wieruszewska 1980; zob. też Wieruszewska 1978).

Ta krótka lista etnograficznych rewizyt nie jest w żadnym razie wyczerpująca. Zresztą nie ona była celem przywoływanego przeglądu, był to zaledwie jego wątek poboczny. Wychodząc poza klasyczne monografie wiejskie, o których pisze Izabella Bukraba-Rylska, wypada wspomnieć przynajmniej o osadzie górniczej Murcki (od wielu lat będącej dzielnicą Katowic) badanej w latach trzydziestych przez Józefa Chałasińskiego (1935), którą po latach rewizytował Tomasz Nawrocki (2006), czy o warmińskiej wsi Purda Wielka, badanej krótko po wojnie przez zespół socjologów pod kierunkiem Stanisława Ossowskiego⁸, a ponad półwieku później, z wykorzystaniem pierwotnych materiałów badawczych, przez zespół Roberta Traby (Traba, Sakson 2007; Kardach, Pilecki, Traba 2008). Jeszcze inne wielokrotnie wizytowane przez badaczy społecznych miejsca na mapie Polski to podkrakowskie Świątniki Górne (Kwaśniewicz 1970) czy podłowski Bocheń (Gałaj 1961, 1996). Można szukać dalszych przykładów, ale już te wystarczą, by pokazać, że powroty w kiedyś (prze)badany teren mają trwale miejsce także w polskiej nauce.

I myślę tutaj o powrotach, rewizytach, wyraźnie wyodrębnionych, tworzących samodzielne przedsięwzięcia badawcze — a nie wielokrotnym, niekiedy podejmowanym w sporych odstępach czasu, powracaniu badacza w „jego” teren. To drugie jest przecież od dawna powszechną i zwyczajną praktyką badawczą. Można by tu przy okazji roboczo zaproponować kategorię rewizyty etnograficznej w sensie „mocnym” — w odróżnieniu od typowego w etnografii, wielokrotnego powracania w teren, rewizyty w sensie „słabym”. Jeśli ta pierwsza wychodzi od różnicy, od zmiany w czasie — ta druga służy raczej markowaniu ciągłości (wszak coraz rzadziej stać dziś etnografa na wielomiesięczny/wieloletni, nieprzerwany pobyt w terenie).

W powyższych przybliżeniach mówię o „terenie” i „powrocie” w cudzysłowie nie dlatego, że dystansuję się od tej etnograficznej tradycji badawczej (jest przeciwnie), lecz po to, by zwrócić uwagę na wieloznaczność i nieoczywistość tych kategorii. Pozornie są jasne, bierzemy je przecież z potocznego języka albo dyscyplinarnego żargonu. „Teren” to najczęściej techniczna nazwa badanej społeczności — badanej w jej lokalności, w jej miejscu. „Powrót” z kolei oznacza tyle, że jakiś inny badacz, reprezentujący tę samą lub pokrewną dyscyplinę i znający wcześniejsze, pierwotne badania (inaczej nie miałby do czego „wracać”), zjawia się po latach, by przeprowadzić badania własne. „Wraca” więc nie tyle konkretny człowiek (choć i to się zdarza), ile dyscyplina, która w ten sposób — między innymi w ten, bo ma ich wiele — markuje swoją trwałość i ciągłość.

⁸ Materiały z tych badań są obecnie opracowywane i mają trafić do Archiwum Danych Jakościowych przy IFiS PAN.

Świat podlega zmianom, taka jego historyczna natura, a my, badacze, co jakiś czas idziemy sprawdzić, co dokładnie się zmieniło od poprzedniej wizyty. Szczegółowość i gęstość etnograficznej obserwacji wyodrębnionego „terenu”, konkretnego mikroświata o wyraźnie zakreślonych przestrzennych granicach, daje szansę — a na pewno obietnicę — na względnie precyzyjny wynik takiego antropologicznego „pomiaru”.

Jednak takie rozjaśnienia i podpierające je przykłady, choć pomocne w zrozumieniu istoty etnograficznych rewizyt — zwłaszcza tych klasycznych — są dziś dalece niewystarczające. Antropologiczna kategoria terenu dawno uległa bowiem skomplikowaniu i odczarowaniu. Z jednej strony, dawne granice „terenów” jakby się rozmyły; z drugiej — etnograficzny „teren” coraz częściej zaczyna się już na progu domu badacza, jeśli nie na ekranie jego laptopa.

Jeszcze większej destabilizacji niż „teren” doznał gdzieś po drodze — drodze znaczonej coraz częstszymi kulturowymi (kulturoznawczymi) „zwrotami” (Bachmann-Medick 2012) — sam badacz, twórca etnograficznego tekstu. Trudno dziś utrzymać jego stabilną, zewnętrzną wobec opisywanego świata pozycję. Zresztą autobiograficzne momenty klasycznej antropologicznej prozy sprzed lat i sprzed owych „zwrotów”, jak wspomniana praca Zawistowicz-Adamskiej czy, znacznie mocniej i z innej perspektywy, stosunkowo niedawno wydany po polsku *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu* Bronisława Malinowskiego (2002), zachęcają także do wstecznych rewizji etnograficznych pozycji obserwacyjnych. Nawet jeśli nie będą to rewizje krytyczne (jak na przykład postkolonialna), niechybnie skomplikują obraz antropologicznego poznania.

Po takiej destabilizacji etnograficznych pewników prosty pomysł na badawczą rewizytę — powrót po latach w to samo, to znaczy kiedyś już przebadane miejsce — także traci na oczywistości. Skoro tak, to i sprawozdanie z takich rewizyt wymaga bardziej zniuansowanego i wyostrego oglądu. Daje go z pewnością bardzo wnikliwy i wyczerpujący tekst Michaela Burawoya zatytułowany ambitnie: *Revisits: An Outline of a Theory of Reflexive Ethnography* (2003). Punktem wyjścia szkicowanej tytułowej teorii etnografii refleksyjnej jest cytat z Clifforda Geertza, jednego ze zwrotnicowych współczesnej antropologii (by pozostać w metaforyce „zwrotów”), który w jednym ze swoich tekstów pisze: „Gdy wszystko ulega zmianie, od tego, co małe i natychmiastowe, do tego, co wielkie i abstrakcyjne — przedmiot studiów i bezpośrednio otaczający go świat, badacz i bezpośrednio otaczający go świat, a także szerszy świat wokół nas wszystkich obejmujący oba tamte — wydaje się, że nie ma żadnego stabilnego punktu oparcia, który pozwoliłby stwierdzić, co się właściwie zmieniło i jak” (Geertz 1995, s. 2; cyt. za Burawoy 2003, s. 646). W takim ruchomym kontekście, bez stałych i pewnych punktów podparcia, etnograficzna rewizyta wymaga szczególnej refleksyjności.

Burawoy z wielkim znanstwem *insidera* (sam ma etnograficzne doświadczenie) dokonuje przeglądu najważniejszych rewizyt etnograficznych wpisanych w historię antropologii. Nie sposób dokonać tutaj choćby skrótowego ich zesta-

wienia. Ważniejsza dla nas będzie zaproponowana przez Burawoya typologia, która podsuwa narzędzia analityczne, pozwalające dość precyzyjnie rozpoznać, z jaką odmianą rewizyty mamy do czynienia w konkretnym przypadku.

Zanim ją tutaj pokrótce przywołam, warto jeszcze, za tym autorem, dokonać rozróżnienia między rewizytą (*revisit*), która zakłada badanie terenowe, studiowanie ludzi w ich miejscu i czasie, a etnograficzną reanalizą (*reanalysis*), polegającą na pracy z danymi, bez ponownej wyprawy w teren. Kolejne rozróżnienie, znacznie trudniejsze do jednoznacznego uchwycenia, zachodzi zdaniem Burawoya między rewizytą a zwykłym uaktualnieniem (*ethnographic update*), które nie angażuje pierwotnego badania, nie poddaje go reinterpretacji — może chodzić o zaktualizowanie pewnych danych terenowych albo tylko uzupełnienie literatury (Burawoy 2003, s. 646).

Najtrudniej jednak uchwycić podkreślaną mocno przez Burawoya różnicę między etnograficzną rewizytą a replikacją (*replication*). Sprowadza się ona w istocie do stopnia refleksyjności. Rewizyta wymaga większej metodologicznej i teoretycznej uwagi, mocnego urefleksyjnienia procesu badawczego i miejsca zajmowanego w nim przez badacza. Jest poszukiwaniem raczej różnic niż podobieństw. Replikacja, odwrotnie, minimalizuje albo ignoruje rolę badacza i jego teoretyczne zaplecze, a w terenie szuka raczej ciągłości niż zmiany (Burawoy 2003, s. 647) Jeszcze inaczej można powiedzieć, że jeśli replikacja jest próbą redukcji złożoności badanego świata oraz procesu jego badania, to rewizyta problematyzuje i wyostrza tę złożoność. Widać w tym rozróżnieniu — prostym teoretycznie, ale niełatwym do jednoznacznego przeprowadzenia w konkretnych praktykach badawczych — kolejną odsłonę nienowego konfliktu między pozytywizmem a konstruktywizmem w naukach społecznych. Widać także wyraźną, choć ciągle rozsądnie wyważoną, preferencję Burawoya dla ujęć konstruktywistycznych — czyli tych, które problematyzują proces wytwarzania etnograficznej i socjologicznej wiedzy.

Idźmy jednak dalej, do zasadniczej typologii zaproponowanej przez tego autora. Wyrasta ona z jego własnego doświadczenia badawczego. Burawoy prowadził w latach 1974–1975 badania etnograficzne w fabryce silników należącej do koncernu Allied Corporation (wcześniej Geer Company), zatrudnił się tam jako robotnik, operator maszyn. Efektem tego badania była pierwsza książka tego autora *Manufacturing Consent* z roku 1979. W tej samej fabryce na podobnym, robotniczym stanowisku, trzydzieści lat wcześniej pracował Donald Roy — etnograf związany ze szkołą chicagowską. Owocem tamtego badania z lat czterdziestych była obszerna, nasycona etnograficzną empirią praca doktorska, która stała się punktem wyjścia i ramą odniesienia dla rewizyty Burawoya (Roy 1952; Burawoy 2003, s. 650).

Analizując różnice między tymi dwoma studiami — etnografiami tej samej fabryki, pisanymi z bardzo podobnego miejsca, przez dwóch różnych badaczy, w odstępnie trzydziestu lat — Burawoy wyodrębnia cztery możliwe kierunki ich wyjaśniania. Wyróżnia je ze względu na dwa niezależne kryteria. Wskazuje,

po pierwsze, na przyczyny „wewnętrzne” i „zewnętrzne” zaobserwowanych różnic. A więc te ułożone bezpośrednio w badanym świecie, w fabryce, albo poza nim, na zewnątrz fabryki. Po drugie — na przyczyny „realistyczne” i „konstruktywistyczne”. Ta z kolei opozycja zasadza się na rozróżnieniu między przyczynami związanymi z badaną rzeczywistością „jako taką” (*object of knowledge*) a tymi, które biorą się z umiejscowienia i odniesienia do niej badacza oraz sposobów budowania wiedzy (*knowledge of the object*).

Gdy oba kryteria nałożymy na siebie, otrzymujemy cztery odrębne warianty czy typy wyjaśnień (w ujęciu tabelarycznym — cztery niezależne pola):

(1) wyjaśnienia wewnętrzne / konstruktywistyczne, dotyczące obserwatora jako uczestnika procesu badawczego: różny habitus obu badaczy (Roy miał za sobą wieloletnie doświadczenie fabryczne, Burawoy był nowicjuszem w tej roli), inne usytuowanie i znaczenie tego stanowiska pracy w procesie produkcyjnym (Roy miał znacznie mniejszą swobodę poruszania się po zakładzie), inne „ucieleśnienie” tej pracy (Burawoy pracował z wieloma Afroamerykanami, których nie było w czasach Roya — napięcia „rasowe” między pracownikami przesunęły go bliżej białego kierownictwa);

(2) wyjaśnienia zewnętrzne / konstruktywistyczne, dotyczące zastosowanej teorii i związanego z tym sposobu konceptualizacji badanej rzeczywistości (Roy był nieortodoksyjnym przedstawicielem tzw. szkoły relacji społecznych, *human relations school*, pytał raczej o to: „Dlaczego ludzie nie pracują ciężiej?”, podczas gdy Burawoy reprezentował nieortodoksyjny marksizm, interesowała go bardziej odpowiedź na pytanie odwrotne: „Dlaczego ludzie pracują tak ciężko?”);

(3) wyjaśnienia wewnętrzne / realistyczne (inaczej: procesy wewnętrzne), wskazujące na znaczenie cyklicznych zmian obciążeń produkcyjnych i złagodzenie niektórych wewnętrznych zasad funkcjonowania fabryki;

(4) wyjaśnienia zewnętrzne / realistyczne (inaczej: siły zewnętrzne), podkreślające zmiany kontekstu, w jakim funkcjonował ten zakład w obu badawczych momentach — włączenie go do dużej, międzynarodowej korporacji o pozycji monopolisty w branży oraz zmiany prawne regulujące funkcjonowanie tego sektora przemysłowego (Burawoy 2003, s. 652–653).

Tak skonstruowaną typologię Burawoy przykłada następnie do innych niż własna etnograficznych rewizyt. Wybiera przy tym powroty do badań najbardziej klasycznych, należących do kanonu wiedzy antropologicznej. Wnikliwie analizując każdy z przykładów, próbuje wskazać najważniejszą jego cechę — główny punkt napięcia między badaniem pierwotnym a kolejnym(i). To ostrzeżenie pozwala mu wpisać w każdą kategorię (każde pole) wcześniejszej typologii konkretne przykłady — a nie, jak poprzednio, rozpisywać każdy przykład na cztery analityczne kierunki interpretacji.

Można więc teraz mówić o czterech typach rewizyt. O rewizytach (1) konstruktywistyczno-wewnętrznych (z nową nazwą: *Refutation*), których napędem poznawczym jest chęć wykazania błędów popełnionych przez pierwszego badacza, krytyka „klasyka”, to znaczy jego (jej) interpretacji badanej rzeczywi-

stości — i to na elementarnym poziomie etnograficznych danych. Taką drogą idzie Freeman (1983) udający się na Samoa śladami Margaret Mead i podważający jej empiryczne ustalenia stamtąd (Mead 1928 [pol. 1986]). Podobnie krytyczny ton ma rewizyta klasycznego studium Willima Whyte'a, *Street Corner Society* z 1958 roku, dokonana przez Marianne Boelen (1992) po półwieczu od pierwotnych badań.

Można też mówić o rewizytach (2) konstruktywistyczno-zewnętrznych, nazywanych rekonstrukcjami (*Reconstruction*): za główny przedmiot analiz biorą one nie tyle stosunek badacza do „terenu” i zgromadzone/wytworzone przez niego dane (jak w przypadku 1.), lecz teorię, która pozwoliła je zinterpretować w określony sposób. Celem rewizyty jest tutaj zaproponowanie nowej ramy teoretycznej, umożliwiającej odmienną interpretację danych. Burawoy daje dwa wyraziste przykłady: „feministyczną” rewizytę Wysp Triobrandy, chyba najbardziej znanego antropologicznego terenu, zrealizowaną przez Anette Weiner (1976) — jedną z wielu, jakie miały tam miejsce — oraz „marksistowską” rewizytę przeprowadzoną przez Oskara Lewisa w meksykańskim Tepotzlán (Lewis 1951), w którym siedemnaście lat wcześniej swoje badania zlokalizował Robert Redfield (1930). Ten ostatni przykład ma dalszy ciąg: Redfield po następnych kilkunastu latach powrócił do Tepotzlán z kolejną rewizytą, by zweryfikować — częściowo pozytywnie — zarzuty Lewisa, ale też powiedzieć, że kierowało nim raczej ukryte pytanie: „Co tych ludzi cieszy?”, podczas gdy Lewis szukał odpowiedzi na pytanie: „Na co ci ludzie cierpią?” (Redfield 1960, s. 136; za Burawoy 2003, s. 660). Na marginesie: kolejny przykład odwrócenia pytania badawczego, który pokazuje, że nie ma neutralnego obserwatora, a „teren” postrzegany jest i interpretowany z konkretnego punktu.

Wreszcie przykłady rewizyt typu realistycznego, także w dwóch wariantach: (3) realistyczno-wewnętrznym, nazywanym przez Burawoya empiryzmem (*Empiricism*), gdy następcy starają się przede wszystkim zaktualizować dane terenowe z pierwotnego badania i wzbogacić o nie etnograficzny opis — bez poddawania rewizji ich interpretacji czy przyjętej perspektywy teoretycznej. Tu klasycznym przykładem jest socjologiczne studium niewielkiego miasta Muncie w amerykańskiej Indianie, Roberta i Helen Lyndów, znane pod nazwą *Middletown* (1929). Po dziesięciu latach Robert Lynd wrócił do Muncie z grupą studentów, by zaktualizować wiedzę o sześciu obszarach życia społecznego miasteczka badanych wcześniej, przed wielkim kryzysem (Lynd 1937). To replikacyjne nastawienie autorów okazało się trudne do utrzymania — drugie studium nie jest tylko aktualizacją pierwszego (mielibyśmy wówczas do czynienia z replikacją, której autor nie uważa za rewizytę), ale ujawnia szereg przesunięć — i empirycznych, i teoretycznych (Burawoy 2003, s. 663). Można powiedzieć, że to studium łączy wszystkie omawiane tu typy rewizyt, choć komponent „empirycystyczny” jest na tyle wyraźny, że pozwala przyporządkować je do tej właśnie kategorii. Kilkadziesiąt lat później do Muncie z zamiarem powtórzenia badań Lyndów przybyła kolejna grupa socjologów (Caplow 1984;

Caplow, Bahr 1979; Caplow, Bahr, Chadwick, Hill, Williamson 1982; Caplow, Chadwick 1979) — tu oczywiście, za sprawą zmiany historycznej, przesunięcie wobec pierwotnych badań jest jeszcze bardziej wyraźne.

Ostatni typ rewizyty etnograficznej — (4) realistyczno-zewnętrzny, etykietowany jest przez Burawoya jako „strukturalizm” (*Structuralism*), gdyż zmiana w czasie między pierwszym badaniem a kolejnymi wyjaśniana jest w takim przypadku czynnikami zewnętrznymi, pochodzącymi spoza badanego mikroświata. Przykładem jest studium Sharon Hutchinson (1996), wychodzące od klasycznych badań Evansa-Pritcharda (1940) sprzed półwiecza, dotyczące ludu Nuerów, ale stawiające temu samemu wschodnioafrykańskiemu „terenowi” zupełnie inne, znacznie szersze i współczesne pytania badawcze. Do tej samej kategorii Burawoy zalicza rewizytę klasycznych badań Audrey Richards w północnej Rodezji (Richards 1939), podjętą w latach dziewięćdziesiątych przez Henriette Moore i Megan Vaughan (1994).

Przerywam w tym miejscu to sprawozdanie z lektury gęstego, erudycyjnego, a przy tym bardzo wnikliwego analitycznego tekstu Burawoya o tych różnych wariantach rewizyt etnograficznych. Pewnie można się z nim spierać, przeciągać jego przykłady z jednej kategorii do innej, podawać przykłady inne, może bardziej wyraziste. Warto byłoby też może popracować nad bardziej przystępnymi nazwami różnych odmian badawczych powrotów. To wszystko jest jednak drugorzędne wobec treningu intelektualnego, do jakiego ten przegląd zachęca. Historia klasycznej antropologii (i po części socjologii) opowiadana z tej perspektywy — to jest przez pryzmat etnograficznych rewizyt — utrzymuje stałe teoretyczne i metodologiczne ożywcze napięcie.

Chociaż reanaliza danych socjologicznych (czy etnograficznych — bo powrót w teren nie jest tym samym, co skorzystanie w archiwum z etnograficznych danych!) nie polega na prostej adaptacji naszkicowanej wyżej etnograficznej tradycji rewizyt, teoretyczny rozmach im towarzyszący — którego znakomitą próbkę daje Burawoy — wart jest uwagi. Zasadnicze pytania tam postawione — o stabilność terenu i miejsce w nim (i poza nim) badacza — powrócą za chwilę, wyrażone w nieco innym języku, bo odniesione do danych jakościowych i ich analizy. Po tym etnograficznym ekskursie łatwiej będzie, myślę, mierzyć się z nimi.

INSPIRACJE „ILOŚCIOWE” — I ICH „JAKOŚCIOWA” ADAPTACJA

Choć etnograficzne rewizyty są trwałą tradycją antropologii, a dyskusje im towarzyszące dają się łatwo odnieść do problemów archiwizacji i ponownej analizy danych jakościowych w socjologii, to bezpośrednim punktem odniesienia dla tych ostatnich (archiwizacji i reanalizy) nie jest tradycja antropologiczna, lecz socjologia ilościowa. A ściślej — dane z badań ilościowych. Takie dane archiwizuje się od dawna, znacznie dłużej niż dane jakościowe (tam, gdzie w ogóle się to robi). Najważniejsze europejskie archiwum danych społecznych

w Wielkiej Brytanii, wspomniane już UK Data Archive zlokalizowane na Uniwersytecie Essex, obchodzić będzie wkrótce pięćdziesięciolecie istnienia. Początkowo archiwizowano tam dane ilościowe — demograficzne, socjologiczne, ekonomiczne — od dwudziestu lat gromadzi się także dane jakościowe (ponownie odsyłam do tekstu Marty Karkowskiej w tym tomie).

W ubiegłym roku grupa badaczy związanych z tym archiwum, i zarazem reprezentujących brytyjską socjologię akademicką, wydała podręcznik poświęcony zarządzaniu i dzieleniu się danymi powstałymi w procesie badawczym (Corti, Van den Eynden, Bishop, Woollard 2014). Autorzy nie dokonują wyraźnego rozróżnienia ani na dane ilościowe i jakościowe, ani na dane socjologiczne i pochodzące z innych nauk społecznych. Sami są praktykującymi badaczami reprezentującymi różne paradygmaty badawcze, a w ich ramach różne podejścia czy szkoły, co jest zresztą ogromną zaletą tej pracy. Wspominam o niej jednak nie z powodów promocyjnych, ale dlatego, że ta książka sygnalizuje być może jakąś istotną zmianę w praktykach badawczych nauk społecznych. Jeśli badania społeczne w innych krajach rozwiną się w podobnym do brytyjskiego czy też „zachodniego” kierunku (analogiczne, choć mniejsze i słabsze instytucje działają już w wielu krajach europejskich i Stanach Zjednoczonych), to archiwizacja zebranych czy wytworzonych w ich trakcie danych stanie się stałym i oczywistym elementem tych praktyk. A jeśli archiwizacja, to także — można się spodziewać, bo przecież to jest ostatecznie jej celem — rewizyty i ponowne analizy różnego rodzaju.

W przypadku Wielkiej Brytanii dzieje się to od niedawna w sposób niejako wymuszony — nie sposób uzyskać tam publicznych środków na finansowanie badań socjologicznych czy antropologicznych bez wskazania archiwum, w którym zdeponuje się — w sposób uporządkowany, umożliwiający archiwizację i ponowne wykorzystanie — zgromadzone w wyniku tych badań dane. To instytucjonalne wymuszenie oczywiście napędza rozwój procedur i technik archiwizacyjnych oraz samych archiwów, ale też, co znacznie ważniejsze, stymuluje poważne dyskusje etyczne, metodologiczne i teoretyczne. Też spory, bo — jak już wiemy choćby z etnograficznej wycieczki — oscylują one wokół spraw kluczowych, a na pewno bardzo wrażliwych i drażliwych dla praktyki badawczej (zob. np. Mauthner, Parry 2004; Caplan 2010; por. blok tekstów o archiwizacji w „Studiach Socjologicznych” 2014, nr 3). Ważnym, może najważniejszym, źródłem tych sporów jest pytanie, czy argumenty na rzecz archiwizacji danych ilościowych — powszechnie podzielane i uznawane w środowisku badaczy — można i należy przenosić wprost na badania jakościowe. Przywołany przed chwilą brytyjski podręcznik przekonuje, że można. Nie wszystkich zapewne przekona.

Czy to jednak są w ogóle nasze sprawy czy tylko ciekawostki z odległego przecież akademickiego pola? I skąd wiadomo, że idziemy podobną drogą i kiedyś — za kilka, kilkanaście lat — staniemy przed podobnymi problemami i będziemy prowadzić podobne dyskusje? Na drugie pytanie odpowiedź jest prosta:

oczywiście, nie wiadomo — duża częstotliwość odwołań do Giddensa w pracach polskich socjologów może świadczyć o dominacji tamtego akademickiego dyskursu, ale przecież w żadnej mierze nie jest rękojmą (na szczęście) instytucjonalnego naśladownictwa.

Pierwsze pytanie odeprzeć trudniej. Nawet jeśli wyłączymy odbiorniki nadające ciekawostki z angielskich nauk społecznych, nie mamy gwarancji, że tamte sprawy — archiwizacyjne i pochodne — w ten czy inny sposób nie staną się „nasze”. Przykład brytyjski to bowiem tylko zaawansowana (może najbardziej zaawansowana) odpowiedź na procesy szersze, które i nas dotyczą. O Qualidata i UK Data Archive mało kto słyszał — o „cyfryzacji”, „digitalizacji”, „humanistyce cyfrowej” (*digital humanities*) słyszeliśmy chyba wszyscy. I pewnie większość z nas, czytelników tego tekstu, słyszała o niewystarczających środkach na badania naukowe, zwłaszcza humanistyczne, jeśli zwyczajnie nie doświadcza tych braków na co dzień. Zapewne także w większości (znow odwołuję się do wyobrażonej czytelniczej wspólnoty) doświadczamy nadmiaru „danych”. I tych codziennych, które bombardują nas zewsząd różnymi drogami (sugestia możliwości wyłączenia odbiornika sprzed chwili jest naiwna — ten czy inny można oczywiście wyłączyć, ale to przecież niewiele zmienia), i tych badawczych, które zbieramy w naszych różnych „terenach” i które próbujemy potem porządkować, interpretować, analizować i uogólniać — czyli redukować ich złożoność, by dały się jakoś zakomunikować i zrozumieć.

Te wszystkie sprawy dotyczące „danych” już od dawna są więc nasze. Archiwizacja niektórych z nich — tych uznanych za warte wyróżnienia, zapisania, zapamiętania — to więc nie tylko „ochrona dziedzictwa”, w naszym przypadku dziedzictwa, czy może skromniej: dorobku, nauk społecznych. To także próba odpowiedzi na nadmiar tych danych — przy jednoczesnym niedoborze środków na pozyskiwanie nowych oraz narastającej dezorientacji, czy i jakie „dane” warto zbierać oraz przez kogo, co i jak już zostało „przebadane”. Innymi słowy — to próba tworzenia wysp, a raczej tylko wysepek, względnego porządku w oceanie (badawczego) chaosu.

Zejdźmy już jednak na (lokalny) ląd. Od ponad dziesięciu lat przy Instytucie Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego im. profesora Roberta Zająca działa Archiwum Danych Społecznych (inicjatorem jego powstania był także IFiS PAN). Mimo braku solidnej instytucjonalizacji, w tym stabilnego budżetu z jednej, a braku formalnego wymogu deponowania danych w naszym kraju z drugiej strony, to archiwum udostępnia dzisiaj kilkadziesiąt zbiorów danych, w tym z najważniejszych socjologicznych badań sondażowych zrealizowanych w Polsce w ostatnich latach takich, jak: Diagnoza Społeczna, Europejski Sondaż Społeczny, Polskie Badanie Panelowe — POLPAN czy Polski Generalny Sondaż Społeczny⁹.

⁹ Pełna lista zarchiwizowanych i udostępnianych zbiorów na stronie internetowej ADS (<http://www.ads.org.pl/lista-zbiorow-danych.php> [03.05.2014]).

Archiwum Danych Społecznych niespecjalnie zabiega o własną promocję czy nawet „widzialność” — pewnie też nie musi, bo kto robi poważne badania (ilościowe) albo będzie chciał skorzystać z ich wyników (na poziomie danych, a nie tylko publikowanych, zawsze częściowych interpretacji), zapewne i tak tam trafi. Archiwum stara się natomiast przekonywać socjologów, by archiwizowali swoje badania, i na różne sposoby w tym pomagać. Służy temu między innymi internetowy „Podręcznik archiwizacji danych społecznych” autorstwa Bogdana Cichomskiego, Tomasza Jerzyńskiego, Marcina Zielińskiego dostępny na stronie internetowej archiwum¹⁰. Autorzy rozpoczynają od zebrania argumentów na rzecz archiwizacji i udostępnienia danych (ilościowych). Powołując się na amerykańskiego statystyka Stephena Fienberga wskazują na następujące korzyści z upublicznienia danych:

„1) ułatwienie realizacji postulatu otwartości warsztatu badawczego i tym samym wdrożenie idei intersubiektywnej kontroli procesu badawczego; 2) inspirowanie do mnożenia analiz i hipotez z wykorzystaniem zebranych i dostępnych już danych, 3) promowanie nowych badań i umożliwienie testowania nowych lub alternatywnych metod weryfikacji postawionych już bądź stawianych hipotez; 4) usprawnianie metod zbierania danych i konstrukcji pomiarów. Ogólnodostępne archiwum danych otwiera naukowej społeczności możliwość wypracowywania standardów metodologicznych; 5) dostęp do danych z badań już zrealizowanych może się przyczynić do poszerzenia zakresu dokonywanych analiz bez konieczności powtórzonego przeprowadzania badań. Nie istniałaby ogromna liczba publikacji i artykułów powstałych na bazie takich badań jak np. Polskie Generalne Sondáže Społeczne, gdyby ich autorzy musieli sami zbierać tego typu dane; 6) Archiwum jest wreszcie nieporównywalnym z żadnym innym źródłem danych wykorzystywanych dla celów dydaktycznych. Dostarcza zarówno wykładowcom jak i studentom dane o najwyższym standardzie metodologicznym”.

Ta lista zostaje jeszcze uzupełniona następującym apelem skierowanym do badaczy — potencjalnych deponentów danych:

„Współpraca jest warunkiem sine qua non sprawnego działania Archiwum i skutecznego spełniania funkcji, jaka została mu powierzona. Oznacza to, że badacze powinni: a) informować o odkrytych przez siebie błędach, a także reagować na błędy we własnych materiałach przekazywanych do Archiwum a wykrytych przez innych; b) liczyć się z możliwością krytycznej oceny własnej pracy będącej skutkiem przeprowadzania analiz przez innych badaczy na bazie tych samych, dostępnych za pośrednictwem Archiwum danych; c) liczyć się z możliwością dokonywania odkryć przez innych badaczy na bazie zastanych zbiorów danych; d) pogodzić się z wykorzystaniem swoich danych przez inne osoby i w innych niż założone przez autora celach.

Często zdarza się, że użytkownicy danych wykrywają błędy popełnione przez autorów badań. Autorzy ci winni przychylnie odnosić się do takich osób i rezultatów ich pracy, gdyż przyczynia się to do realizacji warunku intersubiektywnej

¹⁰ <http://www.ads.org.pl/index.php?tresc=podrecznikADS.html>; oraz w postaci pliku pdf: <http://www.ads.org.pl/pdf/podrecznikADS.pdf> [03.05.2014].

kontroli procesu badawczego, przez co możliwe jest takie odnoszenie się do wyniku, które uwzględnia popełnione przez badacza błędy. Z drugiej zaś strony przyczynia się do usprawnienia procesu planowania i realizacji przyszłych badań, z korzyścią dla całego środowiska badaczy.

Innowacje wnoszone przez użytkowników danych mogą także przyczynić się do budowania nowych i wzbogacenia już istniejących perspektyw analitycznych. Archiwizacja danych poprzez upublicznienie procedur badawczych i uzyskanych wyników sprzyja ich ciągłemu doskonaleniu i umożliwia ich pełną kontrolę, co jest istotne zwłaszcza w przypadku badań finansowanych ze środków publicznych.

Archiwizacja danych wreszcie powinna stać się integralną częścią nauk społecznych, a ich udostępnianie — warunkiem otrzymywania grantów”.

Z rozmysłem przywołuję *in extenso* te wyliczenia, bo w bardzo skondensowanej formie zbierają najważniejsze argumenty na rzecz archiwizacji danych — przede wszystkim ilościowych, ale — jak się okazuje — w sporym stopniu także jakościowych. Jeśli pod tym kątem przejrzymy artykuły pisane przez różnych badaczy — są to przede wszystkim socjologowie, współtworzący zagraniczne archiwa danych jakościowych i z nimi współpracujący (np. Corti, Witzem, Bishop 2005; Geraghty 2014; Smioski 2011) — strony internetowe tych instytucji czy jedyne dotychczas, wedle mojej orientacji, socjologiczny podręcznik poświęcony w całości ponownej analizie socjologicznych danych jakościowych, wydany kilka lat temu w Niemczech przez badaczy związanych z Uniwersytetem w Bremie i tamtejszym ośrodkiem badań biograficznych (Medjedović, Witzel 2010) — to zbierzemy zestaw w zasadzie podobnych argumentów. Ich język będzie zwykle nieco inny, bardziej „miękki”, mniej stanowczy, jednak konkluzje w istocie podobne.

Także łagodna perswazja, jaką autorzy polskiego podręcznika kierują pod adresem tych badaczy, którzy zdecydują się przekazać swoje dane do archiwum, by ze spokojem przyjmowali możliwość wykorzystania „ich” danych w sposób odmienny od pierwotnego, a nawet krytykę wymierzoną w ich sposób prowadzenia badań czy interpretacji wyników, dotyka najbardziej czułego punktu w dyskusjach dotyczących archiwizacji danych jakościowych. Tam bowiem przywiązanie do „własnych” danych jest nieporównywalnie silniejsze. Nic dziwnego — dane jakościowe znacznie bardziej odsłaniają badacza.

Nie chcę jednak poprzestać na tych deklaracjach podobieństw, lecz spróbuję po swojemu zebrać najczęściej powracające wątki argumentacji za archiwizacją danych jakościowych.

Po pierwsze — dane jakościowe w naukach społecznych, zwłaszcza te zbierane w ważnych w danej dyscyplinie i szerzej zakrojonych projektach badawczych po kilku, kilkunastu, kilkudziesięciu latach stają się (nie przestając być „danymi”) źródłami historycznymi. Pozbycie się ich — albo pozwolenie na ich zniszczenie przez upływ czasu (jak na przykład analogowych taśm z zapisem dźwiękowym) — oznacza nie tylko stratę poznawczą, naukową, ale też, w szerszym znaczeniu, kulturową. Giną bowiem bezpowrotnie zapisy indywidualnych

(i zbiorowych) doświadczeń, stanów świadomości, sposobów myślenia, mówienia, odczytywania i interpretowania świata. W warsztacie historyka czy socjologa zainteresowanego przeszłością tego typu źródła mają szczególny walor — dają bowiem wgląd w subiektywne sensory i znaczenia, w minione światy przeżywane, światy społeczne, w subiektywne wymiary konstytuowania społecznej i kulturowej rzeczywistości. W paradygmatach „miękkich”, interpretatywnych, humanistycznych w socjologii są to dane podstawowe i najbardziej cenne. Przynajmniej tak postrzegał je kiedyś Florian Znaniecki, gdy w *Nocie metodologicznej do Chłopa polskiego* pisał: „osobiste materiały życiorysowe, możliwie jak najpełniejsze, stanowią typ doskonały materiału socjologicznego” (Znaniecki 1976).

Po drugie — raporty z badań i ich omówienia, artykuły i książki powstałe w ich wyniku, nawet jeśli mają dobre umocowanie w materiale badawczym, nigdy w pełni nie oddają bogactwa danych (źródeł) na podstawie, których powstały. Jakościowe dane (źródła) są bowiem zawsze „nadmiarowe” — nadają się do wielokrotnej i wielorakiej interpretacji (Palska 2005). A każda interpretacja jest tylko jedną z możliwych, nieostateczną. Zawsze pojawić się mogą nowe pytania i nowe pomysły interpretacyjne — także takie, których dzisiaj nie możemy przewidzieć. Oczywiście kategorie, z jakimi badacz społeczny wyrusza w teren, istotnie kształtują otrzymane dane — nie determinują ich jednak bez reszty, przynajmniej w przywoicie zrobionych, „otwartych” badaniach jakościowych. A ta „reszta” — dostrzeżona i zinterpretowana na nowo — może prowadzić do ważnych wniosków, które uzupełniają, rozwijają, ale też podważają ustalenia poprzednich badań. Albo w ogóle idą w innym kierunku.

Po trzecie więc — i to jest argument drażliwy — archiwizacja służy jakości badań jakościowych, solidności ich realizacji. Umożliwia bowiem innym badaczom (ale przecież znakomicie ułatwia także tym pierwszym, po latach!) wgląd we własne (?) dane. A tym samym krytykę postępowania badawczego. Pisząc raport, artykuł czy książkę na podstawie zebranych danych jakościowych, mamy pełną kontrolę nad nimi. Odsłaniamy te ich fragmenty, które chcemy i które uważamy za istotne — i tak jak chcemy. Dotyczy to zresztą nie tylko danych, ale całego warsztatu badawczego, który często, jeśli nie zwykle, pozostaje zupełnie niewidoczny, przesłonięty szczelnym parawanem metodologicznych deklaracji. Do takiego przesłaniania wykorzystywane są z powodzeniem różne podręczniki badań jakościowych i inne teksty metodologiczne. Nic dziwnego — powołanie się na Wybitnego Badacza jest łatwiejsze i bezpieczniejsze niż uczciwe sprawozdanie z własnej drogi badawczej. Archiwizacja danych jakościowych pozwala wyjść poza takie deklaracje i choć trochę przybliżyć nas do rzeczywistego sposobu odczytywania i interpretowania danych. Niekoniecznie po to, by je „sprawdzać”. Raczej po to, by wyjść poza przyjęte interpretacje, albo „tylko” je pogłębić.

Tu mała dygresja: wbrew demaskatorskiej może tonacji powyższych zdań nie musi wcale chodzić o radykalizację postulatu rzetelności i trafności w badaniach jakościowych ani o wyostrzenie ich intersubiektywnej weryfikowalności

— postulatów „pozytywistycznych”, wprost przeniesionych z badań ilościowych. Takie wyostrzenie i „unaukowienie” badań jakościowych poprzez ich archiwizację mogłoby zresztą odnieść skutek odwrotny do zamierzonego, to znaczy stać się argumentem przeciwko udostępnianiu komukolwiek zebranych przez siebie danych. Chodzi tu raczej o to, by poprzez archiwizację kształtować pewną elementarną uczciwość badawczą czy warsztatową. Lepiej chyba zdeponować wywiady w archiwum i przyznać się (jeśli to jest jakieś „przyznanie się”) do „anarchizmu metodologicznego” albo intuicyjnych rozpoznań zbudowanych na doświadczeniu badawczym (co dla niektórych badaczy na jedno wychodzi), niż nie ujawniwszy wyjściowych danych i nie odsłoniwszy badawczego warsztatu deklarować na wyrost zastosowanie tej czy innej metody zbierania i analizy danych, a nawet takiej lub innej metodologii.

Po czwarte — archiwizacja danych jakościowych pozwala niekiedy powrócić do tych samych badanych, tych samych miejsc, z takimi samymi lub podobnymi pytaniami badawczymi (najczęstszą metodą badań jakościowych jest wywiad). Mówiąc prościej — pozwala realizować jakościowe „badania panelowe” czy jeden z wariantów etnograficznej rewizyty. Możliwość wydobycia zmienności (albo stałości) w czasie, procesualnego charakteru badanych zjawisk (tym „zjawiskiem” może być na przykład społeczna tożsamość jednostki), ich historycznego wymiaru, ogromnie zwiększa potencjał i wartość danych jakościowych. Oczywiście niełatwym do spełnienia warunkiem takich powrotów do konkretnych osób badanych jest odejście od zasady pełnej anonimowości zarchiwizowanych danych. A przynajmniej zachowanie jakiejś możliwości kontaktu z tymi osobami (np. przez pierwotnych badaczy) Nie zawsze to możliwe i etycznie dopuszczalne. Jednak wymóg bezwarunkowej i ostatecznej anonimizacji wszystkich zebranych danych, jeśli nawet możliwy do zrealizowania, rzadko jest sensowny, nie zawsze też konieczny. Warto go po prostu rozważyć, a nie przyjmować jako pewnik (Corti, Van den Eynden, Bishop, Woollard 2014).

Po piąte — badacze stosujący metody jakościowe, w szczególności wywiady biograficzne czy pogłębione albo intensywne, „gęste” obserwacje etnograficzne, podkreślają przywiązanie do swoich rozmówców, do osób badanych. Także, w kolejnym kroku, do danych, które są efektem tych spotkań, rozmów i obserwacji. Mówimy o „naszych rozmówcach”, a potem o „naszych” danych. Tymczasem dane gromadzone w projektach badawczych są niezupełnie nasze, nawet jeśli powstały z naszej inicjatywy, zostały przez nas powołane do życia, „wywołane”. Realizowane przez nas projekty badawcze są często (a w tym nurcie badań chyba zwykle) finansowane z pieniędzy publicznych. To już wystarczający powód, by zastanowić się, czy na pewno kasety/płyty/karty pamięci z nagraniami wywiadów należą tylko do nas i czy możemy z nimi zrobić, co chcemy — albo tylko nic nie robić, pozwalając, by upływ czasu sam zrobił swoje.

Osobny aspekt tego samego problemu to autorstwo (przynajmniej współautorstwo) rozmówców, osób badanych i pewne etyczne zobowiązanie, jakie

może z tego wynikać. Nie tylko — i wcale nie zawsze — takie, że trzeba te dane ukryć przed światem (choćby tym bliskim, naukowym) albo w ogóle zniszczyć, by chronić swoich rozmówców. Niekiedy chyba i takie, by ich wypowiedzi utrwalić i zabezpieczyć — potraktować jako cenne, unikalne, indywidualne świadectwo, a nawet dziedzictwo. Nie tylko jako historyczny dokument, ale też jako zapis, oczywiście zawsze fragmentaryczny, a nawet szczątkowy, czyjeś życie czy losu. Ten etyczny, egzystencjalny moment zapewne słabo nadaje się na naukowy argument na rzecz archiwizacji danych. Może być jednak, tak myślę, bliski wielu badaczom jakościowym (i pewnie nie tylko im).

Po szóste — archiwizacja danych jakościowych ma znakomity potencjał dydaktyczny, może poprawiać jakość akademickiego nauczania empirycznie zorientowanej socjologii czy antropologii. Wykorzystanie na zajęciach zarchiwizowanych danych z rzeczywistych (i ważnych) badań może być dobrym uzupełnieniem wiedzy z podręcznika metodologii. Badania społeczne to pewna praktyka — warto ją poznawać. Przed popełnieniem własnych błędów dobrze uczyć się na błędach — ale i trafnych wyborach — poprzedników. Dotyczy to zresztą nie tylko etapu konceptualizacji i realizacji badań, ale również, o czym już wyżej było — analizy zebranych danych.

Podsumujmy ten wątek. Dane ilościowe w naukach społecznych archiwizuje się od dość dawna — w postaci numerycznych zestawień. Dane jakościowe — w postaci nagrań, tekstów, materiałów wizualnych — od niedawna. Potrzeba archiwizacji tych pierwszych, od dawna oczywista i niepodważalna (takie badania, zwykle kosztowne, generują wielkie bazy danych — do wielorakich i wielokrotnych interpretacji), zostaje rozciągnięta na te drugie. W konsekwencji na badania jakościowe rozciągnięty zostaje język opisu wypracowany w badaniach ilościowych. A z językiem idą pewne sposoby myślenia o danych i o całym procesie badawczym. Badacze jakościowi widzący potrzebę i sens archiwizacji szukają także argumentów własnych, a tamte próbują zniuansować, pogłębić, a przede wszystkim wypowiedzieć swoim językiem — czy językami, bo nie ma przecież jednego. Po jednej stronie mamy twarde język naukowy — postulat wzmocnienia intersubiektywnej sprawdzalności, trafności i rzetelności, po drugiej, na przeciwnym skraju, chęć odnawiania i pogłębiania interpretacji. Gdzieś pośrodku, choć bliżej drugiego krańca, argumenty o zachowaniu dziedzictwa, zapisywaniu świata i życia (oraz światów życia).

ZAKOŃCZENIE: KRYTYKA I OBRONA

Nie ma wątpliwości, że archiwizacyjną maszynę — tam, gdzie ona już działa i dane badawcze są gromadzone, opracowywane, udostępniane i ponownie wykorzystywane na znaczącą skalę — napędzają dane ilościowe; zarówno w planie „realnym” — po prostu zbiorów socjologicznych danych ilościowych, w szczególności sondażowych, archiwizuje się bez porównania więcej i są znacznie częściej przedmiotem reanaliz (poza wszystkim jest to dużo prostsze, przynaj-

mniej technicznie, a z pewnością szybsze) niż zachowanie zespołów danych jakościowych, jak i w wymiarze „dyskursywnym” — argumenty na rzecz archiwizacji danych ilościowych są po prostu, trzeba to przyznać, mocniejsze.

Można dystansować się od metod ilościowych, nie podzielać teoretycznych i metodologicznych założeń, na jakich oparte są badania sondażowe, zgłaszać wątpliwości co do ich wyników i sposobów ich interpretacji (to wszystko można, oczywiście, robić także wobec badań jakościowych), ale nie sposób zaprzeczyć, że archiwizacja i ponowna analiza uzyskanych tą drogą danych z łatwością daje się obronić na gruncie pozytywistycznych teorii, na jakich ufundowany jest ten (nie tylko) socjologiczny paradygmat. Po prostu dane są tu bytem dającym się jasno wyodrębnić w procesie badawczym, wyraźnie oddzielić od osoby badacza, zobiektywizować. Skoro tak, to można je łatwo wyjąć z pierwotnego badawczego kontekstu i włożyć w kontekst nowy. Nie jeden zresztą, lecz wiele. Cechą danych ilościowych jest rozdrobnienie, atomizacja — można te atomy zestawiać w różne konfiguracje, budować rozmaite łańcuchy zależności, układać z nich różne wzory. W bardziej fachowym języku: pokazywać wiele różnych zależności między zmiennymi. Nie ma większego znaczenia, poza prestiżowym może, czy te zależności wykaże autor badań, czy inny badacz, korzystający z tych danych w archiwum. Dane ilościowe pozostają tu więc cały czas, tak się przynajmniej przyjmuje, po stronie (obiektywnej) rzeczywistości.

W przypadku danych jakościowych — i stojących za nimi nurtów interpretacyjnych w socjologii czy antropologii — te wszystkie założenia zdecydowanie się komplikują. Próbowałem tu pokazać udaną adaptację i rozszerzenie argumentów pozytywistycznych za archiwizacją danych na badania interpretatywne, ufundowane na odmiennych założeniach teoretycznych, wyrosłe z antyscjentystycznej schizmy w socjologii i innych naukach społecznych. Nie wszyscy badacze jakościowi gotowi są jednak przystać na taki kompromis, nawet jeśli miałby zostać zawarty w słusznej, wydawałoby się, sprawie.

Najbardziej wyraźny i najsolidniej podbudowany teoretycznie sprzeciw wobec pozytywizacji badań socjologicznych, do której łatwo przyczynić się może archiwizacja i ponowna analiza danych jakościowych, od kilkunastu lat zgłasza konsekwentnie Natasha Mauthner z Uniwersytetu w Aberdeen. W wielu artykułach rozwija swoje krytyczne argumenty wobec reanalizy danych prowadzonej w oderwaniu od ich pierwotnego kontekstu badawczego (Mauthner, Parry, Basket-Millburn 1998; Mauthner 2014), wobec „naiwnego realizmu”, w kierunku którego łatwo zmierza retoryka archiwizacji i ponownej analizy (Mauthner, Parry 2009). Do tego dochodzą kwestie praktyczne i polityczne: Mauthner pyta o koszty archiwizacji danych i rzeczywiste, a nie tylko deklarowane z niej korzyści. Pyta też o ingerencję instytucji finansującej badania społeczne w sposób ich konceptualizacji i realizacji. Ta zdecydowana krytyka nie ma jednak na celu odrzucenia samej idei archiwizacji danych jakościowych, lecz obronę ich specyfiki, swobody badawczej i epistemologicznego pluralizmu.

Prowadzona jest zresztą nie z tylko z pozycji teoretycznych, ale też na podstawie doświadczenia rewizyty danych z własnych badań. Przyjęcie tych krytycznych argumentów — a są one warte rozpatrzenia — prowadzi do zakwestionowania, a przynajmniej osłabienia, sensu rewizyt „realistycznych”, ale wzmacnia sens rewizyt „konstruktywistycznych”, które Mauthner nazywa metodologicznymi. Innymi słowy — zarchiwizowane, wyjęte z pierwotnego badawczego kontekstu dane dają, jej zdaniem, marny wgląd w badaną kiedyś rzeczywistość społeczną, ale całkiem niezły w sposób jej konceptualizowania czy konstruowania w procesie badawczym. Inaczej niż w ujęciu pozytywistycznym, dane jakościowe reprezentują raczej badacza, jego teoretyczne i warsztatowe zaplecze niż badaną rzeczywistość.

Tak radykalne stanowisko teoretyczne w sprawie archiwizacji i ponownej analizy danych jakościowych należy jednak do rzadkości. Inni badacze rewizytujący wcześniejsze badania — czy to własne, czy częściej zrealizowane przez innych — i zdający z tego sprawę w swoich publikacjach, są zwykle mniej jednoznaczni w ocenie wartości danych. A raczej mniej jednostronni, bo próbują zachować referencyjność analizowanych danych zarówno wobec minionej rzeczywistości społecznej, jak i wobec procesu badawczego. Wcześniej przywoływałem przykład rewizyty klasycznych badań Goldthorpe’a przez Mike’a Savage, która polegała na nowej interpretacji danych — a po części ich uwzględnieniu po prostu. Referencyjność tych danych wobec rzeczywistości respondentów (podstawą badań była, przypominam, ankieta) nie była tam podważona, choć trudno po prostu zaliczyć Savage’a do pozytywistów (Savage 2005a).

Rewizyt broni także konsekwentnie Libby Bishop. Z jednej strony łągódząc wątpliwości etyczne, jakie przy jej okazji się pojawiają (Bishop 2009). Z drugiej — pokazując na przykładzie własnej praktyki badawczej, że „pierwotna” i „wtórna” analiza danych jakościowych nie różnią się od siebie w sposób istotny (Bishop 2007). W jej ujęciu badania oparte na rewizytach czy ponownych analizach zarchiwizowanych danych tracą aurę wyjątkowości i niezwykłości, która bywa im przydawana. Są po prostu rozszerzeniem pola badawczego nauk społecznych. Pojawiają się różne pytania i problemy — etyczne, metodologiczne, teoretyczne — ale są to zwykle pytania i problemy, jakie powinny towarzyszyć każdej refleksyjnej praktyce badawczej (czyli każdej takiej praktyce). Nie ma więc specjalnych powodów, by wytaczać ciężkie teoretyczne i etyczne armaty przy tej okazji.

Jeszcze inny argument na rzecz reanalizy danych jakościowych formułuje holenderski metodolog Harry van den Berg (2005). Omawiając wyniki zaaranżowanego przez siebie przedsięwzięcia badawczego, w którym te same trzy wywiady nagrane przed dwudziestu laty zostały równolegle zanalizowane przez kilka grup badawczych, reprezentujących różne odmiany analizy dyskursu, pokazuje, że wyjęcie danych z pierwotnego kontekstu nie znosi możliwości ich dalszej jakościowej interpretacji. Nie mówi przy tym, że są to „surowe” dane, ale że należy sproblematyzować i zniuansować kategorię „kontekstu”. Kontekst

jest istotny i trzeba go brać pod uwagę w interpretacji jakościowej, ale da się wytyczyć jakieś jego granice, wskazać relację z tekstem (van den Berg odnosi się do swojego pola badawczego, czyli analizy dyskursu). Autor formułuje nawet listę minimalnych informacji kontekstowych, które pozwalają zinterpretować wywiad, także wyjęty z archiwum danych jakościowych, w ramie teoretycznej analizy dyskursu. Nie przytaczam tej listy, bo przywołuję to tylko jako przykład znalezienia drogi wyjścia z teoretycznego impasu, jaki powoduje absolutyzacja kontekstu w badaniach jakościowych.

W podobnym tonie, choć w zupełnie innej, bo hermeneutycznej tradycji teoretycznej, wypowiada się Véronique Mottier (2005). W duchu tej tradycji, przekonuje, że dane badawcze — choć historycznie i kulturowe usytuowane — raz wyodrębnione, zyskują pewną autonomię zarówno względem kontekstu ich kulturowej produkcji, jak i względem autora. Zyskują kulturową obiektywizację, która umożliwia ich dalszą reinterpretację, wtórną hermeneutykę. Koło hermeneutyczne nie jest błędnym kołem ani zaklętym kręgiem niemożności porozumienia. Co więcej, archiwizacja danych jakościowych może służyć samym badanym podmiotom — umożliwia bowiem wgląd w wiedzę, jaki o nich wytworzono. I jej dalszą interpretację. Nawet jeśli ten ostatni argument brzmi nazbyt idealistycznie i rażąco kontrastuje z powszechnym wśród badaczy przekonaniem o konieczności anonimizacji danych dla dobra badanych, to pozwala spojrzeć na archiwizację danych jakościowych, czyli by tak powiedzieć, danych nasyconych podmiotowo — także z takiej podmiotowej strony.

Mógłbym przytaczać kolejne przykłady udanych reanaliz i rewizyt badawczych i dalej niuansować ich teoretyczne umocowane. Byłoby to nawet zadanie wykonalne, bo tych przykładów ciągle nie ma aż tak wiele. Przerzywam jednak w tym miejscu, bo nie te katalogowe zestawienia były celem mojego szkicu.

Archiwizacja socjologicznych i antropologicznych jakościowych danych badawczych staje się faktem — także u nas, i nie myślę teraz tylko o Archiwum Danych Jakościowych przy IFiS PAN, z którym jestem związany. Można ten fakt zignorować i dalej robić swoje (przynajmniej na razie, póki nie ma wymogu archiwizacji danych). Można się też do niego odnieść. Czy to empirycznie — powierzając dane z prowadzonych badań do archiwizacji albo wykorzystując we własnych badaniach te już udostępniane, czy to teoretycznie — włączając się do dyskusji, dla których archiwizacja stanowi pretekst i które stymuluje. Jedno oczywiście nie wyklucza drugiego, a nawet dobrze, gdy idą w parze, bo to zwykle dobrze służy i empirii, i teorii.

Zamieszczone dalej teksty będą, mam nadzieję, początkiem takiej empirycznie umocowanej dyskusji metodologicznej o badaniach jakościowych w socjologii i okolicach. Te badania społeczne — i w ogóle humanistyka — bez rozmowy tracą sens. Same są przecież formą rozmowy. Archiwum Danych Jakościowych to jeszcze jeden sposób na jej podtrzymanie i pogłębienie.

BIBLIOGRAFIA

- Bachmann-Medick, 2012, *Cultural Turns*, tłum. Krystyna Krzemieniowa, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Bishop Libby, 2007, *A Reflexive Account of Reusing Qualitative Data: Beyond Primary/Secondary Dualism*, „Sociological Research Online”, Special Section on Reusing Qualitative Data, t. 12, nr 3.
- Bishop Libby, 2009, *Ethical Sharing and Reuse of Qualitative Data*, „Australian Journal of Social Issues”, t. 44, nr 3.
- Bishop Libby, 2014, *Re-using Qualitative Data: A Little Evidence, On-going Issues and Modest Reflections*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Boelen Marianne, 1992, *Street Corner Society: Cornerville Revisited*, „Journal of Contemporary Ethnography”, t. 21, nr 1.
- Bujak Franciszek 1901, *Maszkenice, wieś powiatu brzeskiego: stosunki gospodarcze i społeczne*, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Bujak Franciszek, 1903, *Żmiąca, wieś powiatu Limanowskiego: stosunki gospodarcze i społeczne*, Gebethner, Kraków.
- Bujak Franciszek 1914, *Maszkenice, wieś powiatu brzeskiego: rozwój od r. 1900 do r. 1911*, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Bukraba-Rylska Izabella, 2007, *A Hundred Years of Village Monographs in Poland. Jubilee Reflections*, „Polish Sociological Review”, nr 4.
- Burawoy Michael, 2003, *Revisits: An Outline of a Theory of Reflexive Ethnography*, „American Sociological Review”, t. 68, nr 5.
- Caplan Pat, 2010, *Something for Posterity or Hostage of Fortune: Archiving Anthropological Field Material*, „Anthropology Today”, t. 26, nr 4.
- Caplow Theodore, 1984, *Social Criticism in Middletown: Taking Aim at a Moving Target*, „Qualitative Sociology”, t. 7, nr 4.
- Caplow Theodore, Bahr Howard, 1979, *Half a Century of Change in Adolescent Attitudes: Replication of a Middletown Survey by the Lynds*, „Public Opinion Quarterly”, t. 43, nr 1.
- Caplow Theodore, Bahr Howard, Chadwick Bruce, Hill Reuben, Williamson-Hollms Margaret, 1982, *Middletown Families: Fifty Years of Change and Integrity*, University of Minnesota Press, Minneapolis.
- Caplow Theodore, Chadwick Bruce A., 1979, *Inequality and Life-Styles in Middletown, 1920–1978*, „Social Science Quarterly”, t. 60, nr 3.
- Chałasiński Józef, 1935, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku: studium socjologiczne*, Dom Książki Polskiej, Warszawa.
- Cichomski Bogdan, Jerzyński Tomasz, Zieliński Marcin, 2004, *Podręcznik archiwizacji danych społecznych* (dostępny online na stronach Archiwum Danych Społecznych: www.ads.org.pl/index.php?).
- Corti Louise, 2007, *Re-using Archived Qualitative Data — Where, How, Why?*, „Archival Science”, t. 7, nr 1.
- Corti Louise, Witzel Andreas, Bishop Libby, 2005, *On the Potentials and Problems of Secondary Analysis: An Introduction to the FQS Special Issue on Secondary Analysis of Qualitative Data*, „Forum Qualitative Sozialforschung” / „Forum: Qualitative Social Research”, t. 6, nr 1 (<http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/498/1072>).
- Corti Lousie, Van den Eynden Veerle, Bishop Libby, Woollard Metthew, 2014, *Managing and Sharing Data: A Guide to Good Practice*, Sage, London–New York.
- Domański Henryk, 2012, *Polska klasa średnia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.

- Evans-Pritchard Edward, 1940, *The Nuer: A Description of the Modes of Livelihood and Political Institutions a Nilotic People*, Oxford University Press, Oxford.
- Filipkowski Piotr, 2005, *Po co archiwizować dane jakościowe i jak robią to inni*, „Ask. Społeczeństwo. Badania. Metody”, nr 14.
- Filipkowski Piotr, 2014, *Raz jeszcze — nieco inaczej — o najnowszych polskich badaniach nad pamięcią (zbiorowa)*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Freeman Derek, 1983, *Margaret Mead and Samoa: The Making and Unmaking of an Anthropological Myth*, Harvard University Press, Cambridge MA.
- Gałąj Dyżma, 1961, *Aktywność społeczno-gospodarcza chłopów. Studium szczegółowe na przykładzie wsi Bocheń powiatu łowickiego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Gałąj Dyżma, 1996, *Od chłopca do rolnika. Powtórna monografia wsi Bocheń. Studia nad kwestią chłopską*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa.
- Geertz Clifford, 1995, *After the Fact: Two Countries, Four Decades, One Anthropologist*, Harvard University Press, Cambridge MA.
- Geraghty Ruth, 2014, *Attitudes to Qualitative Archiving in Ireland: Findings From a Consultation with the Irish Social Science Community*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Goldthorpe John, Lockwood David, 1963, *Affluence and the British Class Structure*, „Sociological Review”, t. 11, nr 2.
- Goldthorpe John, Lockwood David, Bechhofer Frank, Platt Jennifer, 1968, *The Affluent Worker: Industrial Attitudes and Behaviour*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Hutchinson Sharon, 1996, *Nuer Dilemmas: Coping with Money, War and the State*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles.
- Kafar Marcin Andrzej, 2007, *Projekt „etnografii doświadczenia” Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej i jego współczesne zastosowania*, „Lud”, t. 91.
- Kajta Justyna, Mrozowicki Adam, 2014, *Strategie życiowe robotników po 1989 roku — praktyczne i etyczne wyzwania archiwizacji kolekcji danych biograficznych*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Kardach Magdalena, Pilecki Janusz, Traba Elżbieta (red.), 2008, *Purda 1900–2006: portret wsi, Borussia, Olsztyn*.
- Karkowska Marta, 2015, *Europejskie archiwa danych jakościowych*, „Kultura i Społeczeństwo” (s. 123–138 w tym tomie).
- Kaźmierska Kaja, 2014, *Autobiograficzny wywiad narracyjny — kwestie etyczne i metodologiczne w kontekście archiwizacji narracji*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Kończal Kornelia, Wawrzyniak Joanna, 2011, *Polskie badania pamięcioznawcze. Tradycje, koncepcje, (nie)ciągłości*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Kulas Piotr, 2014, *Narracja jako przedmiot badań oraz kategoria teoretyczna w naukach społecznych*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Kwaśniewicz Władysław, 1970, *Wiejska społeczność rzemieślnicza w procesie przemian. Studium socjologiczne wsi Świątniki Górne powiatu krakowskiego (1850–1960)*, Ossolineum, Wrocław.
- Lewis Oskar, 1951, *Life in Mexican Village: Tepoztlán Restudied*, University of Illinois Press, Urbana.
- Lynd Helen, Lynd Robert, 1929, *Middletown: A Study in Modern American Culture*, Harcourt, Brace and World, New York.
- Lynd Robert, 1937, *Middletown in Transition: A Study in Cultural Conflicts*, Harcourt, Brace and World, New York.
- Łuczewski Michał, 2012, *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmiącej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Łukowski Wojciech, 2002, *Społeczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*, Scholar, Warszawa.
- Malinowski Bronisław, 2002, *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

- Mauthner Natasha, Parry Odette, 2004, *Whose Data Are They Anyway? Practical, Legal and Ethical Issues in Archiving Qualitative Research Data*, „Sociology”, t. 38, nr 1.
- Mauthner Natasha, Parry Odette, 2009, *Qualitative Data Preservation and Sharing in the Social Sciences: On Whose Philosophical Terms?*, „Australian Journal of Social Issues”, t. 44, nr 3.
- Mauthner Natasha, Parry Odette, Backett-Milburn Kathryn, 1998, *The Data Are Out There, or Are They? Implications for Archiving and Revisiting Qualitative Data*, „Sociology”, t. 32, nr 4.
- Mazurek Małgorzata, 2015, *Rewizyta: jak się wytwarza wiedzę socjologiczną*, „Kultura i Społeczeństwo” (s. 31–62 w tym tomie).
- Mead Margaret, 1928, *Coming of Age in Samoa*, William Morrow, New York (tłum. pol.: *Dojrzwianie na Samoa. Psychologiczne studium młodzieży w społeczeństwie pierwotnym napisane na użytek cywilizacji zachodniej*, w: Margaret Mead, *Trzy studia*, PIW, Warszawa 1986).
- Medjedović Irena, Witzel Andreas, 2010, *Wiederverwendung qualitativer Daten. Archivierung und Sekundärnutzung qualitativer Interviewtranskripte*, Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden.
- Moore Henriette, Vaughan Megan, 1994, *Cutting Down Tries: Gender, Nutrition, and Agricultural Change in the Northern Province of Zambia, 1890–1990*, Heinemann, Portsmouth.
- Mottier Véronique, 2005, *The Interpretive Turn: History, Memory, and Storage in Qualitative Research*, „Forum Qualitative Sozialforschung” / „Forum: Qualitative Social Research”, t. 6, nr 2 (<http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/456/972>).
- Nawrocki Tomasz, 2006, *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej na Górnym Śląsku. Na przykładzie Murcek*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Palska Hanna, 2005, *O potrzebie ochrony danych jakościowych. Z doświadczeń socjologa humanisty*, „Ask. Społeczeństwo. Badania. Metody”, nr 14.
- Redfield Robert, 1930, *Tepoztlán: A Mexican Village*, University of Chicago Press, Chicago.
- Redfield Robert, 1960, *Little Community, and Peasant Society and Culture*, University of Chicago Press, Chicago.
- Richards Audrey, 1939, *Land, Labour and Diet in Northern Rhodesia: An Economic Study of a Bemba Tribe*, Oxford University Press, London.
- Roy Donald, 1952, „Restriction of Output in a Piece Work Mashine Shop”, PhD Dissertation, Department of Sociology, University of Chicago, Chicago IL.
- Savage Mike, 2005a, *Revisiting Classic Qualitative Studies*, „Forum Qualitative Social Research” / „Forum Qualitative Sozialforschung”, t. 6, nr 1 (<http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/502>).
- Savage Mike, 2005b, *Working-class Identities in the 1960s: Revisiting the Affluent Worker Study*, „Sociology”, t. 39, nr 5.
- Savage Mike, Burrows Roger, 2007, *The Coming Crisis of Empirical Sociology*, „Sociology”, t. 41, nr 5.
- Smioski Andrea, 2011, *Archiving Qualitative Data: Infrastructure, Acquisition, Documentation, Distribution. Experiences from WISDOM, the Austrian Data Archive*, „Forum Qualitative Sozialforschung” / „Forum: Qualitative Social Research”, t. 12, nr 3 (<http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/1734>).
- Stracuk Justyna, 2015, *Andrzeja Sicińskiego badania stylów życia — spojrzenie z dystansu*, „Kultura i Społeczeństwo” (s. 63–83 w tym tomie).
- Traba Robert, Sakson Andrzej (red.), 2007, *Przeszłość zapamiętana. Narracje z pogranicza. Materiały pomocnicze do analizy polsko-niemieckich stosunków narodowościowych na przykładzie warmińskiej wsi Purda Wielka*, Borussia, Olsztyn.
- Van den Berg Harry, 2005, *Reanalyzing Qualitative Interviews from Different Angles: The Risk of Decontextualization and Other Problems of Sharing Qualitative Data*, „Forum Qualitative Sozialforschung” / „Forum Qualitative Social Research”, t. 6, nr 1 (<http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/499>).
- Weiner Anette, 1976, *Women of Value, Man of Renown*, University of Texas Press, Austin TX.

- Wieruszewska Maria, 1978, *Przemiany społeczności wiejskiej: Zaborów po 35 latach*, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, Warszawa.
- Wieruszewska Maria, 1980, *Spółeczność wiejska Zaborowa w procesie przemian*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Wierzbicki Zbigniew, 1963, *Żnięca pół wieku później*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- Zawistowicz-Adamska Kazimiera, 1948, *Spółeczność wiejska. Doświadczenia i rozważania z badań terenowych w Zaborowie*, Polski Instytut Służby Społecznej, Łódź.
- Znanięcki Florian, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1: *Organizacja grupy pierwotnej*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.

ARCHIVIZATION, REANALYSIS, REVISIT: NEW IDEAS AND APPROACHES IN QUALITATIVE SOCIOLOGICAL RESEARCH

Summary

This article discusses the theoretical and methodological arguments for the archivization of qualitative data in the social sciences, particularly sociology. These arguments are preceded by the presentation of selected research and documentary undertakings (including film) that consist in a return to specific persons and places (or data) after an interval of some years by the same researchers or their successors. Ethnographic revisits are a specific kind of such return. The author reviews and systematizes revisitations in the conviction that the theoretical tools and methodological approaches that have been worked out there—with the characteristic autoreflexiveness of contemporary anthropology—can be used at least in part in new qualitative analyses of sociological data in archives, including the Qualitative Data Archive of the Polish Academy of Sciences' Institute of Philosophy and Sociology.

Key words/słowa kluczowe

archivization / archiwizacja; reanalysis of data / reanaliza danych; qualitative data / dane jakościowe; ethnographic revisit / rewizyta etnograficzna; research methodology / metodologia badań